Burnett, Andrew

System inwentaryzowania starożytnych źródeł ruchomych w Wielkiej Brytanii

Światowit 5 (46)/Fasc.B, 282-286

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ANDREW BURNETT (*BRITISH MUSEUM*)

SYSTEM INWENTARYZOWANIA STAROŻYTNYCH ŹRÓDEŁ RUCHOMYCH W WIELKIEJ BRYTANII

Wstęp

Na konferencji „La Storia Mutilata", która odbyła się w Rzymie w grudniu 1997 r., opisałem obowiązujący w Anglii system ochrony obiektów archeologicznych[1]. Omówiłem jego trzy odmienne aspekty: nowe angielskie prawo o Skarbie (*law of Treasure*), angielskie przepisy dotyczące wywozu zabytków archeologicznych i nowy system dobrowolnego zgłaszania znalezisk zabytków archeologicznych, który właśnie był wprowadzany w życie. Tutaj chciałbym kontynuować kwestię systemu inwentaryzacji znalezisk ruchomych w świetle doświadczeń dalszych dwu ostatnich lat[2]. Rozpocznę jednak od kilku uwag dotyczących nowego angielskiego prawa o Skarbie[3].

Angielskie prawo o Skarbie (1996)

Angielskie prawo o Skarbie, stanowiące skorygowaną w 1996 r.[4] wersję poprzedniego prawa o Własności Skarbu (*Treasure Trove*), jest odmienne od regulacji dotyczących zabytków w wielu innych krajach. Podstawowa różnica polega na tym, że nie określa ona wszystkich znalezisk archeologicznych jako należących do państwa, a jedynie niektóre z nich. Próbuje zdefiniować najbardziej istotne zabytki na podstawie materiału, z którego są wykonane. A zatem należą do nich wszelkie znaleziska zawierające co najmniej 10% złota lub srebra czy każdy zespół monet; grupa 2 lub więcej srebrnych lub złotych monet lub zespół co najmniej 10 monet bilonowych. Od czasu zmiany prawa[5] notujemy gwałtowny wzrost liczby zgłaszanych znalezisk: rocznie przed działaniem nowego prawa zgłaszano ich około 25, a obecnie jest ich około 200, przy czym w skład niektórych wchodzi kilka tysięcy zabytków.

Są dwie przyczyny tego wzrostu. Po pierwsze nowe prawo obejmuje większą niż poprzednio liczbę znalezisk. Jednak co istotniejsze, obecnie obserwujemy znacznie większe społeczne zainteresowanie nowym systemem i coraz więcej poszukiwaczy zgłasza swe znaleziska władzom.

Wiele z tych znalezisk zostało pozyskane przez muzea. Pozostałe zostały zwrócone znalazcy, który może je zachować lub sprzedać. Jeśli zostały zatrzymane przez muzea, wówczas znalazca otrzymuje równowartość znaleziska, którą określa niezależny komitet złożony z archeologów, prawników, pracowników domów aukcyjnych i poszukiwaczy. W pierwszym roku działania nowego prawa w 100 przypadkach skarby zostały przekazane muzeom, z czego 51 stanowiły zespoły monet. Pozyskały je 24 muzea i znalazcom wypłacono zań łącznie około 120.000 euro.

Tak więc nowe prawo okazało się być sukcesem; wiele nowych znalezisk trafiło do muzeów, gdzie mogą być bezpiecznie przechowywane do celów badawczych i wystawienniczych.

„Znajdowanie naszej przeszłości": system inwentaryzacji znalezisk archeologicznych

A co ze wszystkimi pozostałymi znaleziskami dokonywanymi każdego roku[6], zapewne w liczbie około 400.000 egzemplarzy, których nie dotyczy prawo o Skarbie? Pierwszą kwestią jest wyjaśnienie przyczyny, z jakiej nie obejmuje ich ten zapis. W Anglii dokonaliśmy fundamentalnego rozgraniczenia własności i informacji. Informacja o wszystkich znaleziskach jest istotna, ale nie ma powodu, dla którego te ostatnie

[1] A. BURNETT, *La nuova legge inglese di „Treasure" e il nuovo sistema do notificazione dei piccolo oggetti archaeologici,* [in:] La Storia Multilata, Instituto Italiano di Numismatica. Studi e Materiali 6, Roma 1999, p. 51-60.

[2] Referat ten był wygłoszony w kwietniu 2000 r. Jest niezmiernie miłe odnotowanie jak wiele osiągnięto dzięki pracy Rogera Blanda i Richarda Hobbsa, którym dziękuję za istotną pomoc w przygotowaniu tego tekstu.

[3] Wcześniejsze sprawozdanie por. R. BLAND, *The Treasure Act and Portable Antiquities Scheme: a Progress report,* Art., Antiquity and Law 4,3, 1999, p. 191-203.

[4] Tekst nowego prawa cf.: www.hmso.gov.uk/acts/acts1996/1996024.htm; tekst kodeksu postępowania cywilnego (*Codex of Practice*) cf.:www.britarch.ac.uk/cba/potant10.html.

[5] Prawo o Skarbie weszło w życie we wrześniu 1997 r.

[6] C. DOBINSON, S. DENISON, *Metal Detecting and Archaeology in England,* London 1995.

miałyby stawać się własnością państwa i państwowych muzeów. Muzea najzwyczajniej nie są w stanie zadbać o te obiekty w satysfakcjonujący sposób, a nawet gdyby mogły, nie jest wcale pewne, czy chciałby je posiadać. Muzea nie są jedynie „przechowalniami" i nie ma sensu, aby znajdowały się w nich wszystkie znaleziska, o ile nie są lub nie będą w jakiś sposób użyteczne. Podstawowe formy użytkowania stanowi udostępnienie ich zwiedzającym lub naukowcom do przyszłych badań.

Dla większości ze znajdowanych obecnie tysięcy obiektów dobra dokumentacja jest wystarczająca dla celów dalszych badań i nie ma potrzeby, aby były one zatrzymywane w muzeum. W ich przypadku informacja jest zatem dużo ważniejsza od własności. Rejestrowanie informacji o nowo znalezionych obiektach jest punktem wyjścia dla drugiej nowej inicjatywy w Anglii – „Systemu Inwentaryzacji Ruchomych Znalezisk Archeologicznych" (*Scheme for the Recording of Portable Antiquities*). W 1996 r. rząd opublikował dokument dla celów dyskusji, który zawierał propozycje dotyczące sposobów ratowania i zachowania informacji[7].

Najistotniejszą kwestią dla rządu było podjęcie decyzji, czy system powinien być obowiązkowy czy dobrowolny. Po konsultacjach z przedstawicielami zainteresowanych grup rząd wybrał system dobrowolny, ponieważ w przeciwnym razie byłoby zbyt trudne przejście drogi legislacyjnej, a ponadto w praktyce byłoby niemożliwe egzekwowanie takiego prawa. Wybór systemu dobrowolnego miał w istocie także inne zalety. Mógł on funkcjonować jedynie przy wsparciu społecznym. Zmiana społecznego nastawienia stała się zatem podstawowym zadaniem systemu. Chodzi przede wszystkim o to, aby zachęcić ludzi do zrozumienia, że znaleziska nie są zwykłymi przedmiotami przeznaczonymi do handlu, ale że są ważne dla naszej historii i z tego powodu jest istotne zachowanie informacji o ich proweniencji i kontekście.

System rozpoczął funkcjonować w postaci projektu pilotażowego w końcu 1997 r. wraz z powołaniem centralnego koordynatora w osobie Rogera Blanda i urzędników łącznikowych ds. znalezisk (*Finds Laison Officers*) w sześciu regionach Anglii. W początkach 1999 r. system został poszerzony o pięciu dalszych urzędników w innych obszarach Anglii i Walii. W tym samym czasie powołano urząd rewizora (*Outreach Officer*), którego zadaniem jest kontrolowanie, czy osiągnięcia systemu są właściwie rozpowszechniane wśród społeczeństwa, a nie jedynie znane archeologom. Zajmuje się on promocją systemu w gazetach i innych mediach, publikuje regularnie ukazujące się czasopismo, a w szczególności uaktualnia dane na stronie internetowej systemu. Do kwestii strony internetowej powrócę w dalszej części wystąpienia.

Jakie są zatem do tej pory osiągnięcia systemu? Omówię je w ramach czterech odmiennych działów: 1. inwentaryzowanych obiektów; 2. proweniencji; 3. dostępności informacji; i 4. zmian w społecznym nastawieniu.

1. Inwentaryzowane obiekty

Pierwszym istotnym aspektem jest niesłychana skala rejestrowanych obiektów. W 1998 r. łączna ich liczba wyniosła niemal 24.000, w tym 10.000 monet[8]. W 1999 roku zinwentaryzowano 29.000 obiektów, w tym 13.000 monet[9]. Tak więc w ciągu dwu lat zarejestrowano informacje o łącznie 53.000 obiektach, w tym 23.000 monet. Większość z tych danych nie zostałaby zinwentaryzowana bez nowego systemu i jak sądzę liczby te mówią same za siebie. To jest już ratowanie informacji na masową skalę.

Jednakże zamierzeniem systemu nie było rejestrowanie absolutnie wszystkiego i materiały współczesne zostały wyłączone, jak na przykład długotrwale gromadzona ze stanowiska kolekcja przedmiotów złożona z 906 obiektów, ale zawierająca tylko 29 przedmiotów wykonanych przed 1700 r. Tylko te 29 egzemplarzy zostało zinwentaryzowanych, w tym rzymska łyżka i wikiński odważnik monetarny. Znalazły się one wśród wielu zarejestrowanych obiektów cennych samych w sobie. Większość przedmiotów jako taka nie jest jednak istotna; ważnymi czyni je dopiero proweniencja.

2. Proweniencja

Wszystkie znaleziska były inwentaryzowane z dokładnym określeniem miejsca znalezienia. Mamy z tego dwie korzyści. Jedną jest fakt, że ulegają znacznemu wzbogaceniu mapy rozmieszczenia znalezisk. W przypadku Anglii są dwa okresy, gdy jest to niesłychanie istotne: późna epoka żelaza, zwłaszcza przed rzymską inwazją w 43 r. i wczesne średniowiecze[10]. Dla obu tych okresów dla rekonstrukcji historii politycznej w znacznej mierze musimy polegać na mapach rozmieszczenia znalezisk monet. Do tej pory system dostarczył informacji o ok. 1.500 celtyckich i 2.000 wczesnośredniowiecznych monetach, co stanowi niesłychany przyrost danych. Poziom informacji o miejscu znalezienia jest zróżnicowany; obecnie ok. 60% znalezisk jest rejestrowanych z dokładnością do 100 metrów kwadratowych, i obserwujemy stały wzrost dokładności w miarę rozwoju systemu.

---

[7] *Portable Antiquities. A Discussion Document,* London 1996.

[8] *Portable Antiquities Annual Report* 1997-98, London 1999.

[9] *Portable Antiquities Annual Report* 1998-99, London 2000: 29.418 obiektów, w tym 12.881 monet.

[10] Ale także inne okresy. Na przykład bardzo nietypowy zespół znalezisk średniowiecznych z South Ferriby, cf. B. COOK, *Medieval and early modern coin finds from South Ferriby, Humberside,* British Numismatic Journal 68, 1998, p. 95-118.

Równie ważne jak rejestrowanie proweniencji znalezisk są informacje o istnieniu pewnych stanowisk archeologicznych. Tak na przykład z 18 anglo-saksońskich cmentarzysk zidentyfikowanych od 1973 r. 16 zostało odkrytych dzięki przypadkowemu zarejestrowaniu znalezisk przy użyciu wykrywacza. Mamy przy tym kilka spektakularnych przykładów, jak np. prehistoryczny krąg drewniany koło Holme w Norfolk.

Możecie sądzić, że w istocie nie jest to rzecz godna pochwały. Być może byłoby lepiej, aby te stanowiska pozostały nie odkryte przynajmniej do czasu, gdy mogłyby być metodycznie przebadane. Jest to pewien argument, jednak nie przekonujący. Wiele stanowisk było i jest naruszanych lub niszczonych przez uprawy. Badania wskazują, że w ostatnich 50 latach około 30% stanowisk zostało całkowicie zniszczonych w rezultacie działalności rolniczej[11]. Pilna konieczność identyfikacji stanowisk jest zatem bardzo istotna, a na niektórych terenach (Norfolk) wybór stanowisk przeznaczonych do badań stał się w ok. 60% uzależniony od poszukiwań z wykrywaczem metali. Ponadto, jak dobrze wiemy, od momentu gdy stanowisko jest niszczone przez orkę, obiekty zaczynają korodować znacznie szybciej, niż gdy powietrze nie przenikało przez glebę.

3. Dostępność informacji

Zarejestrowano tak wiele informacji, że jest niezwykle trudno udostępnić je innym, w równym stopniu specjalistom, jak i całemu społeczeństwu. W tej sytuacji niesłychanie pomocna jest nowa technologia. System dysponuje własną stroną internetową[12]. Fakt ten przynosi cztery istotne korzyści. Po pierwsze stwarza prostszą od publikacji drogę udostępnienia informacji. Nie chcę nawet myśleć, jak długo przyszłoby czekać na opublikowanie 50.000 obiektów w formie artykułów lub książek, jak kosztowna byłaby taka publikacja i ile musielibyście zapłacić za książki, które zawierałyby te dane. Ale ponieważ Rewizor ds. Znalezisk rejestruje odkrycia bezpośrednio w bazie danych, jest dużo łatwiej udostępnić informacje za pośrednictwem Internetu. Są one wówczas dostępne nie tylko dla archeologów, historyków i kustoszy muzealnych, ale także dla całego społeczeństwa.

Po drugie, co jest oczywiste, jest dużo łatwiej przeszukiwać komputerową bazę danych, tak więc nie będziemy już więcej musieli spędzać tych wszystkich dni na szperaniu w książkach, jak czyniliśmy to w przeszłości. To podniesie jakość naszych badań, gdyż będziemy mogli postawić więcej pytań.

Po trzecie, postępy w technologii oznaczają, że jest coraz łatwiej wzajemnie łączyć ze sobą bazy danych. Tak np. w Anglii mamy trzy podstawowe bazy danych dla monet: „Odkrywanie Naszej Przeszłości" (*Finding Our Past*), „Indeks Monet Celtyckich" w Oksfordzie[13] i „Monety wczesnośredniowieczne" w Cambridge[14]. Wkrótce będzie możliwe między nimi automatyczne przemieszczanie danych. Istotne są także powiązania z innymi bazami danych. Tak na przykład każdy region (*county*) w Anglii utrzymuje „Rejestr Stanowisk i Zabytków" (*Sites and Monuments Record*), do którego ponownie można będzie przesłać informacje. W Wielkiej Brytanii posiadamy również dostęp do materiału archeologicznego dostarczonego przez organizację o nazwie „Obsługa Danych Archeologicznych" (*Archaeological Data Service*), która dysponuje także własnym katalogiem *on-line*[15]. Oznacza to, że wkrótce będzie możliwe znacznie bardziej zintegrowane poszukiwanie danych archeologicznych.

Nowa technologia dostarcza także innych korzyści, ponieważ pozwala ukrywać część informacji. Tak na przykład dane dotyczące znalazcy nie są dostępne w Internecie, aby zachować jego prywatność. Co istotniejsze, precyzyjna informacja o dokładnym miejscu znalezienia także nie jest powszechnie dostępna w Internecie, aby zabezpieczyć stanowiska przed atakiem „nocnych jastrzębi" (*nighthawks*)[16]; jednakże może być ona udostępniona osobom upoważnionym.

Technologia, jak wszyscy wiemy, zmienia się bardzo szybko. Niektóre zmiany, jak na przykład powiązania z innymi bazami danych, będą osiągalne w odleglejszej przyszłości. Jednakże już w najbliższym czasie do katalogu *on-line* zostaną dodane ilustracje. Stanie się to zapewne w przyszłym roku.

4. Zmiany w społecznym nastawieniu

Główny nacisk w systemie został położony na kooperacji między archeologami i poszukiwaczami (*metal detectorist*). To jest wielka zmiana. W latach siedemdziesiątych XX w. nieomal nie było kontaktu między tymi dwoma grupami, które wzajemnie się nienawidziły. Jednak o ile fakt ten nie ograniczył znajdowania obiektów przez poszukiwaczy, to zdecydowanie powstrzymał rejestrowanie informacji

[11] T. DARVILL, A. FULTON, MARS: *The Monuments of Risk Survey* 1995, London 1998.

[12] Cf. www.finds.org.uk, gdzie można znaleźć także dodatkowe informacje dotyczące systemu.

[13] Cf. www.ox.ac.uk/departments/archaeology/ccindex/ccindex.htm.

[14] Cf. www.fitzmuseum.cam.ac.uk/coins/emc.html, wraz z katalogiem on-line monet z lat 450-850.

[15] Cf. www.ads.ahds.ac.uk

[16] Jest to kolokwialne sformułowanie używane w Brytanii na określenie ludzi, którzy przy użyciu wykrywaczy metali rabują stanowiska archeologiczne nocą.

o nich; nawet jeśli poszukiwacze pokazywali znaleziska, wielu kustoszy muzealnych odmawiało ich identyfikacji, jeśli zostały znalezione przy użyciu wykrywacza metali.

Posługiwanie się wykrywaczem metali nie jest w Anglii zabronione przez prawo, z wyłączeniem określonych obszarów archeologicznych. Jest u nas bardzo wielu poszukiwaczy, zapewne 15 lub nawet 30 tysięcy osób, choć bardzo trudno to stwierdzić z całą pewnością. Niektórzy z tych ludzi to kryminaliści zainteresowani wyłącznie robieniem pieniędzy. W Anglii nazywamy ich „nocnymi jastrzębiami", ponieważ najczęściej pracują podczas nocy, gdy dewastują stanowiska archeologiczne. Jednak istotnym osiągnięciem systemu jest stworzenie rozróżnienia między tymi ludźmi i większością użytkowników wykrywaczy, którzy w istocie znacznie bardziej zainteresowani są historią niż robieniem pieniędzy. Ci ludzie, z reguły przechowują to co znaleźli, chcą mieć swoją własną cząstkę historii i nie sprzedają znalezisk w celach zysku. Bardzo często mają dużą wiedzę praktyczną w zakresie zabytków, i nieraz zdarza się spotkać kogoś, kto lepiej identyfikuje monetę średniowieczną od wielu kustoszy muzealnych. Jednakże poszukiwacze zazwyczaj nie studiowali archeologii lub historii i jako samoucy, zwykle nie rozumieją istotności zachowywania dokładnych danych o proweniencji. To się obecnie zmienia i częścią pracy Rewizora ds. Znalezisk jest wyjaśnianie ważności proweniencji. Opisywałem już niektóre, wynikające z tego faktu, korzyści. Wiele skarbów, które mogłyby nie zostać zgłoszone, zostały zarejestrowane, jak np. depozyt złotych monet z Didcot. Czasami ludzie z wykrywaczami metali nawet oficjalnie uczestniczą w badaniach wykopaliskowych pod okiem dyplomowanego archeologa.

Jednakże system nastawiony jest na znacznie większą społeczność niż tylko poszukiwacze. Jego pracownicy kontaktują się z dużo szerszym kręgiem społeczeństwa, prowadząc zwłaszcza w szkołach wykłady o zasadach systemu i o archeologii. Mamy nadzieję, że system rozwinie się w swoisty zasób wiedzy dla przedstawicieli społeczeństwa zainteresowanych swoją przeszłością i dla dzieci uczących się w szkole takich przedmiotów jak historia czy geografia. Dostępność danych w Internecie oznacza, że osoby zainteresowane przeszłością regionu, w którym żyją, mogą o niej znaleźć więcej informacji oraz, że uczniowie mogą opracowywać szkolne projekty wychodzące z tych samych założeń. Zainteresowanie osób dorosłych jest relatywnie proste, gdyż podstawową sprawą, jaką należy wykonać, jest dostarczenie informacji. Znacznie trudniej jest wciągnąć do współpracy szkoły, gdyż ich programy są i tak nadmiernie przeciążone. Mamy nadzieję rozwinąć metody bezpośredniego związania systemu z konkretnymi programami szkolnymi. Pomóc powinna rozwijana obecnie metoda zachęcenia ucznia do samodzielnej pracy.

Wnioski

W prezentowanym tekście niewiele uwagi poświęcono interpretacji danych, które pozyskano. Nacisk położony jest obecnie na rejestrowaniu danych, które w przeciwnym razie z pewnością by przepadły. Ich interpretacja nastąpi później.

Wiele pozostaje do wykonania w przyszłości. Wkrótce przekonamy się, czy system będzie mógł być kontynuowany. Zależy to od faktu, czy zostanie zaakceptowany wniosek złożony do Funduszu Loteryjnego Przeznaczonego na Dziedzictwo (*Heritage Lottery Fund*)[17]. Nawet jeśli to się stanie, system będzie miał zagwarantowane jedynie 3 lata funkcjonowania i będziemy zmuszeni znaleźć inne źródła jego finansowania w przyszłości. Sam system wymaga znacznego wewnętrznego rozwoju np. w zakresie technologii – dodania do bazy danych ilustracji i stworzenia struktury połączeń z innymi bazami danych. Inny aspekt dotyczy rozwoju jego edukacyjnych elementów i dróg, jakimi mógłby się on stać częścią formalnego (szkoły) i nieformalnego (społeczeństwo) systemu nauczania. Wreszcie istnieje potrzeba podnoszenia kwalifikacji specjalistów, ponieważ nie jest łatwo znaleźć ekspertów, którzy potrafią zidentyfikować znaleziska, w tym zwłaszcza monety. Nie ma ich obecnie w wystarczającej liczbie, stąd musimy znaleźć ludzi o odpowiedniej wiedzy ogólnohistorycznej i archeologicznej, którzy mogliby się dokształcać.

Wreszcie chciałbym wspomnieć o międzynarodowych powiązaniach systemu. Po pierwsze, przedsięwzięcie takie nie jest rozwijane jedynie w Anglii. Podobne systemy funkcjonują w innych krajach Europy północnej, które mają zbliżone prawa o Skarbie. Tak na przykład w Danii prawo jest podobne i mamy tam do czynienia z nieformalną i dobrowolną współpracą między archeologami, kustoszami muzeów i poszukiwaczami. W jej rezultacie zostało zarejestrowanych wiele tysięcy monet[18]. System angielski, zapewne dlatego, że zaczął funkcjonować dopiero niedawno, rozwinął tę kooperację w szerszym zakresie. Moim zdaniem o jego nowatorskim charakterze stanowi jednak przede wszystkim fakt, iż jest on w większym stopniu systemem dotyczącym archeologii dla

[17] Jeden z funduszy stworzonych przez brytyjski rząd w celu rozdzielenia dochodów z Loterii Państwowej dla „dobrych przyczyn".

[18] Cf. J. C. MOESGAARD, *The law and practice concerning coin finds in Denmark*, c.-r. INC 1999, p. 23-32.

społeczeństwa, niż systemem ratowania danych. Koncepcja systemu rozwijała się od koncentrowania się na czysto archeologicznych efektach do pożytku płynącego z szerokiego społecznego oddziaływania.

Podobne do siebie przedsięwzięcia w Danii i Anglii mogą wydawać się bardzo dziwne dla kolegów z innych części świata. Najistotniejszy do podkreślenia jest fakt, że oba systemy oparte są nie na teorii, a na praktyce. My nie dyskutujemy aspektów teoretycznych problemu własności znalezisk przez państwo, a jedynie kwestię praktyczną: co chcemy osiągnąć? Może nasz system nie jest idealny z punktu widzenia teoretycznego, ale jest niesłychanie efektywny. Jak już wspominałem nie wszystko udało się uratować i mamy rzeczywiste problemy z przestępczym wywozem zabytków, ale za to dysponujemy obecnie nowymi danymi, około 50.000 informacji o znaleziskach, które przetrwają na zawsze.

(tłumaczył Aleksander Bursche)